

DZIAŁ URZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Str.

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

64. Ustawa z dn. 28.III.1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych . . . 177

ROZPORZĄDZENIA WŁADZ CENTRALNYCH:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych:

65. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 23.X.1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych i Opieki Społecznej w sprawie wykonania ustawy z dnia 28.III.1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych 181
66. Okólnik Nr 3 z dn. 21 stycznia 1937 r. o opłatach stemplowych od świadectw, potrzebnych kandydatom na ochotników oraz osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych 183
67. Okólnik Nr 17 z dn. 3 lipca 1937 r. Nr 41-25/4 w sprawie kolportażu i sprzedaży wydawnictw w urzędach i instytucjach państwowych . . 184

Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych:

68. Postanowienie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23 marca 1937 r. (Nr II P—2296/37) w sprawie ustalenia tekstu pieśni „Boże coś Polskę“ 185

Nr 10.



WARSZAWA
23 PAŹDZIERNIKA
1937 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

64.

Ustawa z dn. 28.III.1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych.

(Dz. U. R. P. Nr 39/33, poz. 311).

Na mocy art. 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

U S T A W A

z dnia 28 marca 1933 r.

o grobach i cmentarzach wojennych.

Art. 1. (1) Grobami wojennymi w rozumieniu ustawy niniejszej są:

- a) groby poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie Państwa Polskiego,
- b) groby osób wojskowych, poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych, bez względu na narodowość,
- c) groby sióstr miłosierdzia i wszystkich osób, które, wykonywając zleczone im czynności przy jakiegokolwiek formacji wojskowej, poległy lub zmarły z powodu działań wojennych,

- d) groby jeńców wojennych i osób internowanych,
- e) groby uchodźców z 1915 roku.

(2) Groby rodzinne, chociażby w nich były umieszczone zwłoki osób, wymienionych w ust. 1, nie są grobami wojennymi.

(3) Cmentarzami wojennymi w rozumieniu ustawy niniejszej są cmentarze, przeznaczone do chowania zwłok osób, wymienionych w ust. 1.

(4) Groby wojenne zasadniczo powinny być zgrupowane na cmentarzach wojennych.

Art. 2. Groby wojenne bez względu na narodowość i wyznanie osób, w nich pochowanych, oraz formacje, do których osoby te należały, mają być pielęgnowane i otaczane należnym tym miejscom szacunkiem i powagą.

Art. 3. (1) Grunty, zajęte przez groby i cmentarze wojenne, jako też grunty, potrzebne do założenia takich cmentarzy i grobów, — z wyjątkiem gruntów cmentarzy wyznaniowych i gminnych — nabywa na własność Skarb Państwa w drodze umowy, bądź też, gdy umowa nie przyjdzie do skutku, na zasadach określonych w obowiązujących przepisach o wywłaszczeniu nieruchomości na potrzeby urządzeń użyteczności publicznej, a w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim, oraz w cieszyńskiej części województwa śląskiego z zastosowaniem ustawy z dnia 18 lutego 1878 r. (Dz. U. P. austr. Nr 30).

(2) Termin, od którego postanowienie ust. 1 będzie stosowane do gruntów, zajętych w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej przez groby i cmentarze wojenne, określi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

(3) Postanowienie ust. 1 nie ma zastosowania do gruntów, które przed terminem, określonym na podstawie ust. 2, zostaną zwolnione przez przeniesienie grobów bądź cmentarzy na inne miejsce.

Art. 4. (1) Władzy przysługuje prawo zarządzenia ekshumacji zwłok z grobu wojennego i przeniesienia ich do innego grobu.

(2) Władza wskutek umotywowanej prośby rodziny lub otoczenia osoby, pochowanej w grobie wojennym, bądź prośby instytucji społecznej może zezwolić na ekshumację zwłok z grobu wojennego, przeniesienie ich na inne miejsce w kraju lub poza granicami Państwa i na sprowadzenie zwłok z obcego państwa celem pochowania w kraju w grobie wojennym.

Art. 5. Przeprowadzenie robót ziemnych, wznoszenie pomników i innych urządzeń na cmentarzach i grobach wojennych wymaga zezwolenia władzy. Zezwolenia władzy wymaga również dokonywanie zdjęć fotograficznych i planów sytuacyjnych cmentarzy wojennych, oraz typów grobów wojennych, które są położone poza obszarem cmentarzy wyznaniowych i gminnych.

Art. 6. (1) Groby i cmentarze wojenne pozostają pod opieką Państwa; zwierzchni nadzór nad nimi sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych z zachowaniem uprawnień, przysługujących związkom religijnym i innym wyznaniowym osobom prawnym jako też zarządom gmin i instytucjom wojskowym w myśl art. 6 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 359).

(3) Wojewódzka władza administracji ogólnej może ponosi Skarb Państwa.

3) Wojewódzka władza administracji ogólnej może poruczyć gminie obowiązek utrzymania grobów i cmentarzy wojennych z jednoczesnym przekazaniem odpowiednich funduszy, o ile gmina nie przyjmie obowiązku tego bezpłatnie.

(4) Minister Spraw Wewnętrznych może poruczyć zrzeszeniom i instytucjom społecznym za ich zgodą obowiązek utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych.

Art. 7. Bezpośredni dozór nad stanem grobów i cmentarzy wojennych sprawują gminy, jeżeli czynności dozoru nie poruczono zrzeszeniom i organizacjom społecznym w myśl art. 6 ust. 4.

Art. 8. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i z Ministrem Opieki Społecznej wyda w drodze rozporządzenia przepisy, określające obowiązki władz i urzędów tak państwowych, jak samorządów

wych w zakresie utrzymywania i wykonywania opieki i nadzoru nad grobami i cmentarzami wojennymi, jako też właściwość władz w sprawach, przewidzianych w art. 4 i 5.

Art. 9. Kto naruszy postanowienia art. 4 ust. 2 i art. 5 oraz kto zachowuje się na cmentarzu lub grobie wojennym w sposób nie liczący z powagą miejsca, jeżeli czyn nie stanowi przestępstwa, podlegającego karze surowszej, ulega w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 500 zł lub jednej z tych kar.

Art. 10. Przepisy ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 359) stosuje się odpowiednio do grobów i cmentarzy wojennych, jeżeli nie są sprzeczne z postanowieniami ustawy niniejszej.

Art. 11. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami: Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Opieki Społecznej, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art 12. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym terenie Rzeczypospolitej z tym, że na obszarze województwa śląskiego zamiast przepisów, powołanych w art. 6 ust. 1 i art. 10, stosuje się odpowiednie przepisy obowiązujące na tym obszarze.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów: *A. Prystor*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Bronisław Pieracki*

Minister Spraw Zagranicznych: *Beck*

Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski*

Minister Skarbu: *Wł. Zawadzki*

Minister Opieki Społecznej: *Hubicki*

Minister Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego: *J. Jędrzejewicz*

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:

Sew. Ludkiewicz

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

65.

ROZPORZĄDZENIE

**Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 października 1936 r.,
wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych
i Opieki Społecznej, w sprawie wykonania ustawy z dnia
28 marca 1933 roku**

o grobach i cmentarzach wojennych.

(Dz. U. R. P. 1936 r., Nr 85, poz. 595).

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych (Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 311) zarządza się co następuje:

§ 1. (1) Do zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych należą:

- a) zatwierdzenie planów cmentarzy wojennych,
- b) sprawy, dotyczące sprowadzenia zwłok z obcego państwa i chowania ich na cmentarzach wojennych,
- c) udzielanie pozwoleń na wywiezienie zwłok z cmentarza lub grobu wojennego poza granice Państwa.

(2) W sprawach, określonych w ustępie (1), Minister Spraw Wewnętrznych działa w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

§ 2. (1) Do zakresu działania wojewody należą:

- a) sprawy ekshumacji i przeniesienia zwłok z cmentarza lub grobu wojennego na inny cmentarz, lub do innego grobu wojennego,
- b) udzielanie pozwoleń na remont lub budowę grobowców, na wznoszenie pomników, na wykonywanie robót ziemnych i innych urządzeń na cmentarzach wojennych oraz zatwierdzanie projektów budowy pomników i projektów innych urządzeń,
- c) udzielanie pozwoleń na dokonywanie zdjęć fotograficznych poszczególnych mogił wojennych,

d) sprawy, dotyczące ogólnego zarządu cmentarzy wojennych a w szczególności sprawy związane z ewidencją, remontem i utrzymaniem grobów i cmentarzy wojennych oraz sprawy związane z uregulowaniem własności gruntów, zajętych pod cmentarze wojenne.

(2) W sprawach, określonych w ustępie (1), wojewoda działa w porozumieniu z odnośnymi władzami wojskowymi.

§ 3. (1) O zamierzonej z urzędu ekshumacji zwłok z grobu wojennego władza zawiadamia rodzinę zmarłego, jeżeli miejsce zamieszkania jest wiadome.

(2) W zawiadomieniu władza wezwie rodzinę zmarłego do oświadczenia w oznaczonym terminie, czy nie zamierza przed terminem projektowanej ekshumacji zabrać zwłoki z cmentarza lub grobu wojennego w celu pochowania ich w grobie rodzinnym lub na ogólnym cmentarzu grzebalnym.

§ 4. (1) Bezpośrednie czuwanie nad stanem grobów i cmentarzy wojennych należy do zarządu właściwej gminy.

(2) W razie uszkodzenia grobu lub jakichkolwiek urządzeń na cmentarzu wojennym zarząd gminy obowiązany jest o tym zawiadomić wojewodę.

§ 5. W razie przekazania przez wojewodę razem z odnośnymi funduszami gminie obowiązku utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych lub też w razie bezpłatnego przejścia przez gminę tego obowiązku, do zarządu gminy należy stała konserwacja oraz remont grobów i naprawa wszelkich uszkodzeń na cmentarzach wojennych.

§ 6. W razie przekazania przez Ministra Spraw Wewnętrznych zrzeczeniom lub instytucjom społecznym obowiązku utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych nadzór nad wykonywaniem przez te zrzeczenia i instytucje ich obowiązków sprawuje wojewoda.

§ 7. Czynności, związane z czuowaniem nad stanem cmentarzy i grobów wojennych oraz z utrzymaniem tychże, jeśli chodzi o groby wojenne, znajdujące się na cmentarzach wojskowych, albo o części cmentarzy wojennych, zajęte przez groby osób wojskowych, nie będące grobami wojennymi w znaczeniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych,

wykonywają zarządy gmin i instytucje, określone w § 6, w po-
rozumieniu z właściwymi władzami wojskowymi.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Sławoj Składkowski.

66.

OKÓLNIK

Nr 3 z dnia 21 stycznia 1937 r. o opłatach stemplowych od świadectw, potrzebnych kandydatom na ochotników oraz osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych.

(Nr GB. 21505; Dz. U. Min. Spr. Wewn. Nr 2/37, poz. 10).

Pismem z dnia 14 grudnia 1936 r. Nr. D. V. 50951/5/36 Ministerstwo Skarbu ustaliło następującą wykładnię ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr. 64, poz. 404).

„(Art. 140 i 154). I. Osoby, zamierzające odbyć czynną służbę wojskową w charakterze ochotników, powinny w myśl § 314 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 28-go sierpnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 757) do podania o dopuszczenie do służby ochotniczej dołączyć: poświadczenie obywatelstwa polskiego, metrykę urodzenia oraz świadectwo nienagannego prowadzenia się, zalegalizowane przez powiatową władzę administracji ogólnej.

Ministerstwo Skarbu zwalnia na podstawie art. 123 i 213 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 14, poz. 134) od opłaty stemplowej podania o wydanie świadectw, o których wyżej mowa, jak również podania o wydanie zaświadczenia o nieotowaniu w rejestrze skazanych (§ 19 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 25.V.1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 478*), tudzież świadectwa, wydane na skutek wymienionych podań, gdy istnieją łącznie następujące warunki:

1) jeżeli petent w podaniu, którym prosi o wydanie świadectwa, oświadcza, że świadectwo jest mu potrzebne celem uzyskania przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej.

2) jeżeli petent w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, kończy bądź 19, bądź 20 rok życia.

*) Uchylone — obecnie obowiązuje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 16 grudnia 1936 r. o rejestrze skazanych — Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 663. (Red.).

Na świadectwie, o którym mowa należy umieścić adnotację: „Sprawa ochotniczej służby wojskowej, wolne od opłaty stempłowej. Reskrypt Ministerstwa Skarbu Nr. D. V 50951/5/36“.

II. Powyższe zasady mają również zastosowanie do podań o wydanie świadectw, potrzebnych osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych, kształcących na oficerów zawodowych, lub do szkół wojskowych, kształcących na podoficerów zawodowych oraz do świadectw wydanych na skutek takich podań — z następującymi zmianami:

a) Uwolnienie od opłat rozciąga się nie tylko na podania i świadectwa tej treści, jakie są wymienione wyżej pod I., lecz też na podania o wydanie wyciągu z ksiąg ludności oraz na wyciągi, wydane na skutek takich podań.

b) Uwolnienie dotyczy kandydatów na oficerów kończących w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, rok życia nie niższy niż 17 i nie wyższy niż 21, oraz kandydatów na podoficerów kończących w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, rok życia nie niższy niż 15 i nie wyższy niż 17. Adnotacja na świadectwie powinna brzmieć: „Sprawa przyjęcia do szkoły wojskowej, wolne od opłaty stempłowej. Reskrypt Ministra Skarbu Nr. D. V. 50951/5/36“.

Podając powyższe do wiadomości i stosowania, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyla równocześnie okólnik Nr. 59 z dnia 18 kwietnia 1934 r. w poruszonej sprawie (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 11, poz. 107).

(—) *Kawecki*
Podsekretarz stanu.

67.

OKÓLNİK

Nr 17 z dnia 3 lipca 1937 r. Nr 41-25/4 w sprawie kolportażu i sprzedaży wydawnictw w urzędach i instytucjach państwowych.

Do

Pana Ministra (wszystkich)

Kolportaż i rozprzedaż różnych wydawnictw (książek, broszur, czasopism, albumów itp.) przez instytucje społeczne i osoby prywatne wśród urzędów i instytucyj administracji państwowej i ich pracowników przybiera niejednokrotnie formy niewłaściwe, zakłóca tok urzędowania i przynosi szkodę dla interesu publicznego. Z drugiej strony zalecanie wydawnictw przez władze niekiedy wykorzystywane jest również do nadużyć, narażających na szkodę interesy prywatne, zwłaszcza w tych wypad-

kach, gdy agenci danego wydawnictwa, dzięki posiadanym w swych rękach zaleceniom urzędów, wywierają zdecydowany nacisk zarówno przy uzyskiwaniu płatnego materiału informacyjnego do tego wydawnictwa, jak i przy jego rozprzedaży.

W związku z powyższym proszę o wydanie zarządzeń co do stosowania w podległym Panu Ministrowi dziale administracji rządowej następujących zasad:

1) w urzędach i instytucjach państwowych kolportaż i rozprzedaż wydawnictw są zasadniczo niedopuszczalne;

2) w przypadkach szczególnych władze centralne mogą stosować wyjątki od powyższej zasady, zawiadamiając o tym podległe organa; wywieranie nacisku ze strony kolporterów i sprzedawców nie powinno być w żadnym wypadku tolerowane;

3) osobom interesowanym żadne pisma w sprawie dopuszczenia lub zalecenia wydawnictw nie powinny być wydawane.

Równocześnie proszę Pana Ministra o spowodowanie w drodze nadzoru wprowadzenia w życie powyższych zasad w urzędach i instytucjach samorządu.

Prezes Rady Ministrów:

(—) *Sławoj Składkowski.*

MINISTERSTWO OŚWIECENIA PUBLICZNEGO I WYZNAŃ RELIGIJNYCH.

68.

POSTANOWIENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23 marca 1937 r. (Nr II P—2296/37) w sprawie ustalenia tekstów pieśni „Boże coś Polskę“ i „Pierwsza Brygada“.

(Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr 4/37, poz. 92)

Ustalam w redakcji podanej w załącznikach teksty słowne i muzyczne (w układzie jednogłosowym) pieśni „Boże coś Polskę“ i „Pierwsza Brygada“, jako jedynie odtąd obowiązujące wszystkie szkoły.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) *W. Świętosławski.*

„Boże coś Polskę”

Niezbyt wolno (M.M. ♩ = około 60)

Bo - ze coś Pol - skę przez tak lic - ne wie - ki
O - ta - czał bla - skiem po - tę - gi i chwa - ły
Coś Ja o - sta - niał tar - czą Swej o - pie - ki
Od nie - szczęść, któ - re przy - gne - bić Ja mia - ty
Przed Twe oł - ta - rze za - no - sim bła - ga - nie
Oj - czy - zne, wol - ność po - bto - go - staw Pa - nie!

+ Józef Garbina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 23 października 1937 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Str.

KAZANIA I PRZEMÓWIENIA:

„Zaduszki Żołnierskie“. Biskup Józef Gawlina	289
„Przemówienia podczas uroczystości żałobnej w przeddzień święta pułkowego“.	
1. Biskup Józef Gawlina	291
2. Ks. dr L. Bombas	294
3. Ks. Fr. Juszczyk	296
4. Ks. knd. Fr. Karkowski	300
5. Ks. dr E. Nowak	302
6. Ks. W. Pączek	306
„Przemówienie podczas odsłonięcia pomnika na bratniej mogile poległych żołnierzy 30 p. S. K. w Hostynnem“. Płk inż. J. Grzędziński	309

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO	312
---	-----

Biskup *JÓZEF GAWLINA.*

ZADUSZKI ŻOŁNIERSKIE.

Cisza zapanowała nad cmentarzami.

Tysiącem światel żarzą się miastą umarłych.

Wracaliście z mogił do domów.

Wtem dłoń waszą ujęła Matka Ojczyzna i prowadzi was w żałobnej procesji do mogił poległych. I widzimy nad Polską olbrzymią lunę światel zadusznych, krzyż przy krzyżu poległych, mistyczne koło, którego ośrodkiem jest krzyż nad grobem Nieznanego Żołnierza.

Nieznanego?

A przecież tak dobrze Cię znamy, przyjacielu najdroższy!

Poznajemy Cię po ryngrafie Matki Boskiej, po orzełku na maciejówce, po skroni przebitej, po sercu polskim.

Aż do niebios wołała Krew Twoja z Reduty Orzona, z Olszynki i z Cytadeli. Mocnym głosem wołała: „Libera, Domine, a morte aeterna! Ratuj, Panie, Ojczyznę od wiecznej zagłady“.

Od Polskiej góry, od Kostiuchnówki, Radzymina i Lwowa wołał Twój głos, że „większej nad tę miłość żaden nie ma, aby kto życie położył za przyjaciół swoich“ (Jan 15, 13).

Ty do nas przemawiaj, Żołnierzu, z sercem przeszytym, z twarzą bladą od uszłej krwi. Mów do nas żywych!

I oto głos jego zza grobu:

„Polegliśmy, lecz nie umarli. Wyście wrócili, myśmy zostali w wojsku. My nadal dzierzymy straż u ołtarzy i ognisk waszych. Ranni, zmiażdżeni, skroń przy skroni kładliśmy się murem u granic Polski, u jej bram i miast, i kościołów, i chat i kołysek, by wróg nie przekroczył jej progów. Jak za życia tak w śmierci, my wiernie czuwamy.

Pomnikami uczciliście pamięć naszą — lecz to nie wszystko! Tylko kto dotknie duszy naszej, rozumie nasze wołanie. Nagłą rażeni śmiercią przekroczyliśmy progi wieczności. Ale nie wszyscy jesteśmy wolni, ukoronowani, zbawieni. I tu w krainie wieczności są jeńców obozy. Rwie się dusza nasza do Pana, do świa-

ła, do niebios promiennych, do uczt weselnej. Ale nie dano nam jeszcze śpiewać: „Gloria“, lecz „De profundis“ wołamy i „Agnus Dei“ nucimy.

Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis!

I waszej czekamy odsieczy, wyglądamy pomocy. Dla Was ginąc, wyznaczaliśmy Polski granicę“.

Jest to Memento zmarłych dla nas żywych. Memento z naka-
zu Bożego. Bóg Żywy zawarł ugodę między sprawiedliwością i miłosierdziem swoim, a na wykonawców Swej woli powołał nas żywych, jakby chciał mówić:

„Nie tylko wdzięczności, ale miłości przekazuję Wam obowiązek. Zmiłujcie Wy się nad tymi, których sprawiedliwość moja jeszcze... jeszcze do serca przytulić nie może. Wy, co z ich śmierci macie Ojczyznę i władzę, i dostojęstwa, i majątki i rodziny, przyszłość i życie, stańcie się pośrednikami moimi.

Módlcie się, ofiarujcie dla nich, a Ja, Bóg i Pan wasz, wszystko, co z miłości świętej dla nich uczynicie, uważać będę tak jakby oni sami uczynili.

Wasi polegli bracia mieli prawo do życia, do szczęścia. Przez ręce wasze przekazuję to prawo do szczęścia tym wszystkim, co wśród was nędzę cierpią i głód. A cokolwiek z miłości dla poległych biednym oddacie, uważać będę, tak jakby oni sami uczynili.

Co więcej, będę uważał tak jakbyście mnie samemu uczynili, i gdy przyjdę w majestacie swoim, by sądzić żywych i umarłych, powiem do was: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, bierzcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem i daliście mi jeść, pragnąłem, a napoiлиście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.

A gdy mnie zapytacie: Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łakującym, a nakarmiliśmy Cię, kiedyśmy Cię widzieli nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedyśmy Cię widzieli niemocnym albo w więzieniu? — odpowiem:

Zaprawdę, powadam Wam, cokolwiek uczyniliście i dla braci swojej w więzieniach czyścowych, mnieście uczynili“.

Otwórzcież tedy ciemnicę czyścową, wyzwalając z niej więźniów, gaście płomień ofiarą, jałmużną, modliwą.

Módlmy się, bracia, za dusze poległych za Ojczyznę,
za nieznanych bojowników o wolność,
za niesławnie straconych powstańców,
za zesłanych na Sybir męczenników.
Módlmy się za dusze polskich żołnierzy,
za nieznanych bohaterów, których krew ofiarna wzbudziła
Ojczyznę,
za powstańców śląskich i wielkopolskich,
za dzieci lwowskie i warszawskie,
za tysiące szarych żołnierzy,
za tych wszystkich, którzy padli rażeni nagłą i niespodziewaną
śmiercią jako ofiary miłości dla Ojczyzny.

Boże, Stwórco i Odkupicielu wszystkich wiernych, racz odpuścić grzechy duszom sług i służebnic Twoich, aby przez po-
bożne błagania i modły nasze dostały przebaczenia, którego
zawsze pragnęły.

Amen.

PRZEMÓWIENIA PODCZAS UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNEJ W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA PUŁKOWEGO.

I.

Biskup JÓZEF GAWLINA.

Nie Requiem — lecz Te Deum.

Przemówienie na żałobnym nabożeństwie za poległych
w bitwie pod Rokitną, wygłoszone w Starogardzie.

Jakto, Msza żałobna w niedzielę? Msza żałobna nie w czar-
nych a w nadziei kolorach?

Otóż tak. Przypominają nam się słowa hetmana, co pod Ce-
sorą na ołtarzu Ojczyzny położył życie: „Jeślibym w potrzebie
umarł, miał aksamitu czarnego trumna pokryta niech będzie
szkarlatem, na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej. Miał
„Requiem“ zaśpiewajcie „Te Deum“.

Tak i o Was, Bracia nasi polegli, powiedzieć możemy. Poszli-
ście w świat, gdy padło wielkich wezwań słowo, gdy zagrały

przeszłości kuranty, zabłysły znów amaranty. Zerwaliście się na zew Komendanta, spieszyliście, by krwią swą zrosić i scementować Polskę.

Któżby nie znał Waszej brawurowej, szaleńczej, ofiarnej szarzy rokitniańskiej sprzed 20 lat! Przecież trzy krzyże wiatraków głęboko się wbiły w pamięć każdego prawego Polaka. Z radością przyglądały się Wam zastępy żołnierzy niebieskich, co już twarzą w twarz oglądają Boga. Z radością patrzył na Was Władysław Warneńczyk, ów śmiały bohater Boży, z radością — Sobieski i uznał, żeście krwią z jego krwi i kością z kości jego.

Sławna była kawaleria polska czy to pod Grunwaldem, czy za Batorego, czy za Sobieskiego pod Wiedniem. Sławna, odważna, gotowa na końcach swych szabel roznieść świat cały.

„Nie powiedziałem ci — odezwał się z przerażeniem chan Tatarów krymskich do Kary Mustafy — nie powiedziałem ci, że jazda polska nadchodzi. Jedyne teraz ratunek: ucieczka!”

Z przerażeniem i na Was patrzył wróg: „Czy to kawaleria polska zmartwychwstała? Wojsko polskie zmartwychwstało? Zmartwychwstał Sobieski i porwał za sobą kwiat młodzieży rycerskiej.”

Groźne to dla nieprzyjaciela: Mene, tekel, fares!

I gdyście pod przewodem rotmistrza swego Dunin-Wąsowicza śmiało skoczyli w śmierć, tedy Archanioł Michał, ów wielki choroży Boży, jak braci Was przyjął najmilszych i prowadził dusze wasze do niebios.

U bram niebieskich witali Was żołnierze święci: „Otóż to nasi!” Witał Was św. Florian, pułkownik, co na czele legionistów swoich w ostatnim dla Chrystusa poległ boju, witał św. Sebastian, pułkownik, św. Cyriak, kapitan, witał Was cały legion tebański, męczeński, niezłomny — i odprowadzili Was z triumfem do tronu Najwyższego. I zameldowaliście się u Pana Jezusa po żołniersku: „Meldujemy posłusznie, że przez ostatnią szarżę rokitniańską żywotaśmy dokonali!”

Z miłością Was przyjął Syn Boży: „Salvete flores militum, witajcie synaczkowie serdeczni!” i tulił Was do serca Swego.

„Witajcie, coście życie porzucili dla miłości. Większej bowiem nad tę miłość żaden nie ma: aby kto duszę położył za przyjaciół swoich“ (Jan 15, 13).

Hasłem Waszym było: „Aż do śmierci dla sprawiedliwości“ (Sir. 4,33). I uczyniłem Was narzędziem sprawiedliwości swojej, gdyż „sądzę narody sprawiedliwie, a ludźmi na ziemi kieruję“ (Ps. 66,5). Pomocnikami moimi byliście w wykonaniu sprawiedliwości mojej — za grzech i krzywdę rozbiorów Polski, krwią swoją wymazaliście bluźnierstwo zaborców, co naszą Polskę „w Imię Trójcy Przenajświętszej“ rozerwać i na zawsze do grobu położyć postanowili.

Zapomnieli oni, że „Ja zabiję i ja ożywię, zranię i zleczę, a nie masz, ktoby z ręki mojej mógł wyrwać“. (Deut. 32,39).

Widzę czerwone jak róże rany Wasze — tak podobne do ran moich własnych. Wy, coście śmiało kładli życie swoje, aby je znowu odebrać z rąk moich, (Jan 10, 17) bądźcie błogosławieni!“

Żołnierze! Bracia wasi, co dla Polski polegli, wojownicy doświadczeni, niech będą orędownikami wszystkich, co Polsce wierne dziś służą!

I tak oni do nas mówią:

Koledzy! Nie zapominajcie nigdy o tych, co wzmocnieni wiarą, życie swoje poświęcili za Ojczyznę.

Za żołnierza poległego modli się codziennie jego matka rodzona, modli się Matka—Kościół, modli się Matka—Ojczyzna. Modli się Matka—Ojczyzna codziennie przez usta wasze podczas wieczornego apelu. Niechże tedy to „Pozdrowienie Anielskie“ codziennie z serca pobożnego i czystego wznosi się do Boga żywego — za braci zmarłych.

A wy sami, Bracia i spadkobiercy nasi, dbajcie o honor duszy swojej. „Cóżby pomogło człowiekowi, gdyby cały świat zdobył, ale na duszy szkodę by poniósł?“ (Mat. 16, 26).

Niech dusza wasza zawsze będzie czysta, grzechem śmiertelnym niesplamiona!

Bądźcie godni imienia naszego, abyśmy się razem z wami połączyć mogli przy ostatnim wspólnym apelu, kiedy słońce się zaćmi, kiedy gwiazdy z niebios spadać będą, a moce wszechświata wstrząśnięte zostaną. Tedy, gdy Chrystus ukaże się z krzyżem w ręku, by sądzić żywych i umarłych, staniemy razem u boku Jego, szczęśliwi Jego wyznawcy“.

Amen.

Ks. dr LUDWIK BOMBAS

St. kapelan W. P.
(Katowice).

Żołnierze!

W czasie wielkiej wojny, w jednej z najkrwawszych bitew pod twierdzą Verdun, artyleria przygotowywała teren do natarcia piechoty. Pociski zniszczyły wszystko: okopy, ludzi w nich ukrytych, drzewa, kamienie. Została dymiąca wyziewami gazów pustynia, żłobiona lejami. W pewnej chwili ogień ustał. Piechota niemiecka zerwała się do natarcia. Dowódca francuskiego odcinka, pułkownik, chce stawić opór. Żołnierzy nie ma. Wyginęli. Opodal wystawały z ziemi bagnety, przysypanego wybuchem pocisku plutonu. Pułkownik oszalały niemal nie z trwogi, lecz z rozpacz, że obrońców brak, stanął na polu śmierci, wyciągnął szablę do góry i wołał:

— „Les morts debout! — Umarli wstańcie!“

Odpowiedzią na to wezwanie męstwa i rozpacz był chichot nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

— „Umarli wstańcie!“

Próżne jest wołanie człowieka, choćby je rzucał rozkaz dowódcy. Żołnierz umarły nie drgnie. Stężały tchnieniem śmierci czeka ostatniego i jedyne go wezwania — Boga. ON tylko ma władzę nad życiem i śmiercią. Jezus Chrystus tylko mógł wołać: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!“ albo „Łazarzu, wynijdź z grobu!“

Żołnierze! — stajecie u symbolicznej trumny poległych towarzyszy broni. To początek uroczystości pułkowych, to wstęp do święta pułkowego.

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot — powiedział Chrystus Pan — kto wierzy we mnie, choćby umarł, żyć będzie“.

Nie zginęli więc ci, którzy w Niego wierzyli i w „Nim umarli“.

Oto przybywamy, aby tych, którzy żyją w wieczności, za prosić na święto pułkowe, zawiadomić, że to nie larum wojenne, jeno święto pokoju, pokoju, wywalzonego przez nich, przez ich poświęcenie, ich trud ofiarny, ich mękę konania.

Do kościoła nie przywiódł was sam rozkaz, ale także wezwania naszej świętej wiary, aby ulżyć naszym zmarłym i abyśmy sami stali się poważniejsi. Do naszej pamięci o poległych Kościół dołączył swe upomnienie: że sami pomrzemy. Nie aby nas przestraszyć, ale podnieść, uszlachetnić, pocieszyć. Trumna, żałoba nastroją nas poważnie, boć przecież śmierć ma tyle w sobie i grozy i majestatu; ale surowej powagi nic tak nie zdoła złagodzić a nas od zwątpienia i rozpaczyci uchronić jak krzyż, który Kościół nam stawia, krzyż jako znak zwycięstwa nad śmiercią.

Czy ci, których pamięć czcimy, uważali śmierć za kres wszystkiego? Czyż nie przyświecała im zapowiedź Chrystusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno... obumrze, wydaje owoc stokrotny?”

Ich poległa garstka. Oto stoicie przed trumną jak „owoc stokrotny“, jako pułk, jako częśćka potężnych polskich sił zbrojnych.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam...” — jak krzepią te słowa Chrystusowe. Prowadzą nas one nie tylko przez życie, ale w wieczność.

Żołnierze! — Śmierć jest twardą chwilą i straszne było by przejście przez jej bramę, gdyby nie skrwawiona ręka Zbawiciela, która nas przez nią przeprowadzi. Wypowiada to wzniosłe prefacja Mszy św.:

„Prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą, abyśmy Tobie wszędzie i zawsze dzięki czynili przez Chrystusa Pana naszego, w którym zabłysła nam nadzieja błogosławionego zmartwychwstania, aby których zasmuca pewność nieuniknionej śmierci, pocieszała obietnica przyszłej nieśmiertelności. Wiernym Twym bowiem, Panie, życie tylko przemieniasz, nie zaś odbierasz, a rozwiązawszy ich z wiecznej powłoki, wieczne mieszkanie w niebie gotujesz.”

Więc próżne było by wołanie nasze: „Umarli wstańcie!” — boć oni żyją w Panu. (Żyją — przecież wiarę w to życie wypowiadacie w słowach, które czczą pamięć zgasłego Wodza).

Żyją i są naszym natchnieniem.

Pewien dostojny gość przybył do starożytnego miasta Noli i prosił, aby go przedstawiono najprzedniejszym obywatelom. Poprowadzono go na cmentarz. Gdy gość zdziwiony pytał, co

to znaczy, odpowiedziano mu: „Najlepsi tu leżą — tamci żyjący — to próchno i zgnilizna!”

Żołnierze! — obyśmy chcąc pokazać, co mamy wartościowego w wojsku, nie potrzebowali prowadzić naszych gości na cmentarze lub wołać: „Umarli wstańcie!”

W kornej modlitwie pochylmy czoła. Niech ten dzień będzie upomnieniem dla żyjących, dla tych, którzy winni żyć i muszą żyć, dla tych, którzy jeszcze swego długu wobec narodu nie odśłużyli, którym w życiu pozostaje trud i bojowanie a tamtym — wysłużony pokój.

Ż y w i — p o w s t a ń c i e!

U m a r l i — niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

Amen.

III

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

(Włocławek).

„Kto inny sieje, a kto inny zbiera. Ja was posłałem zbierać to, nad czemeście się nie trudzili. Inni się napracowali, a wyście weszli w ich znoje“.

(Jan IV, 37, 38).

Żołnierze!

W przeddzień święta pułkowego myśl nasza ulatuje ku tym, co przed laty szli w niewiadomą dal, ze swej krwi serdecznej i krwawego znoju, z młodego i bujnego życia kwiatu czyniąc całopalną ofiarę dla Tej, którą ukochali całą potęgą młodzieńczego serca, dla Tej, w którą włożyli całą przebogatą „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“, z której obrazem pod powiekami do snu wiecznego się kładli — dla Polski, dla Ojczyzny!

I staje przed nami dziś krwawa zjawa jakby geniusz grotteskowski z pierwszego kartonu „Wojna“ i mówi do nas: „Pójdź z mną w dolinę łez!”

I wśród dźwięków mogilnej pieśni Kościoła „Requiem aeternam“ i akordów marsza żałobnego Szopena przesuwają się przed

nami, jakby na taśmie filmowej, szare sylwetki oficerów i szeregowców, idących często boso i o głodzie w krwawy tan na śmierć i zwycięstwo! Grzmią działa, grzechocą karabiny maszynowe, płynie krew z setek ciał rycerskich, padają szeregi młodych duchem i sercem, ofiarujących swe życie za wielką sprawę!

I na polskiej Matceziemi ścielą się strzępy ciał polskich, rosną krzyże i mogiły, mogiły... A wiatr tylko żali się ich doli męczeńskiej i niesie wieść o nich z dalekich rubieży w strony rodzinne...

Jawią się dziś wszyscy zabici i zmarli żołnierze tego pułku, jawią się jak gdyby owe Ezechielowo duchy, które oblekły ciała i siły i wyraz twarzy.

Przypatrzmy się ich pośmiertnej defiladzie.

Długi ich szereg!

Niewielu z nas oni dziś znani, chyba już tylko z nazwisk wywoływanych przy apelu.

Wszak za latami płyną lata...

Oblicza ich poważne, znaczone troską i bólem, mundury ich zbroczone krwią.

Niektórzy z nich odziani zaledwie w strzępy tego, co niegdyś stanowiło ich ciała...

Kto oni?

Żywi najrzeczywiście niegdyś — tak jak my żywi dziś jesteśmy.

Synowie polskiej ziemi — ojcowie i bracia nasi.

Dziś polegli i zmarli. Dawno już rozsypują się ich kości...

Zabici i zmarli z ran przeważnie młodo, zaledwie w połowie drogi życia.

Żal nam młodego drzewka, wyrwanego z ziemi wichrem, żal tym bardziej młodego ludzkiego życia.

Za kogo oddali oni swe życie?

Za Ojczyznę!

Chylimy przed nimi w hołdzie nasze czoło, a wiara nasza wkłada nam w usta słowa serdecznej modlitwy: „Pokój Wam, bohaterzy, i zwycięskie, wieczne życie!”

A gdzieś z oddali słyszymy pieśń ich chwały, którą śpiewa im geniusz narodu polskiego: Sława, sława, sława!

Lecz czy oni są tylko zjawą i niczym więcej?

Są to najrzeczywiście żywi bohaterowie z ojczyzny ziemskiej, przeniesieni do wiecznej ojczyzny. Ich krew, która z żywych ich ciał wypłynęła, jakoby ofiara zapokojna — tak ufamy — zjedła im jasny, promienny żywot wieczny jako zapłatę za wprowadzenie w czyn wzniesłego hasła Najwyższego Hetmana — Boskiego Mistrza: „Większej miłości żaden nie ma nad tę, jak kto daje swe życie za przyjaciół swoje“ (Jan 15, 13).

Któż inny, jak właśnie każdy z nich, mógł w chwili zgonu powtórzyć za Hiobem owe słowa wiary: „I w ciele mojem oglądać będę Boga Zbawiciela mego, ja sam a nie kto inny“ (Hiob 19, 26—27).

Żywa ich krew, zapłodniwszy ziarnem wolności ojczystą ziemię, jak daleko sięgał szlak bohaterskich bojów pułku, usprawiedliwieniem Bożym przepojona, opada z niebios jakoby życiodajna rosa i użyźnia ojczyste pola i łąny i nasiona żołnierskich cnót, które pod jej ożywczym działaniem w bujne kłosa po wsze czasy ku chwale Ojczyzny wystrzelać będą.

Siewcy to Boży, ci nasi polegli rodacy na polskiej niwie!

Bóg Stwórca wszechświata, a zatem i tej części ziemi, która Polską się zowie, a więc najpierwszy jej Władca i prawowitny Król, w wyrokach swych niezbadanych, kiedy dopełniła się miara sprawiedliwości dziejowej, o świecie, bo przy wschodzącej zorzy wolności użył ich krwi jako życiodajnego siewu dla przyszłych pokoleń. Siali więc obficie ziarna swej krwi w przeoraną ogniem i żelazem ziemię — ziarna, których imiona: wolność, moc ducha i bezgraniczne ukochanie Ojczyzny.

Nie doczekali się żniwa wolności! Legli z zamarłym od nadmiernego trudu sercem na ojczystym zagonie! I chciało by się wołać do każdego z nich słowami Reymonta: „Gospodarzu, gospodarzu! Ostańcie z nami, ostańcie!“

A w odpowiedzi słyszymy głos Chrystusowy: „Kto inny siewie, a kto inny zbiera. Ja was posłałem zbierać nad czemeście się nie trudzili. Inni się napracowali, a wyście weszli w ich znoje“ (Jan 4, 37, 38).

Wy żołnierze, jako młode pokolenie, zbieracie plon ich pracy. Ucichła wojna, pęd życia idzie niepowstrzymanie naprzód, wzrasta w potęgę w czasie pokojowym sławna polska Armia, drzewo wolności rozrasta się coraz bardziej w potężne konary.

Uczestniczycie w szczęściu Ojczyzny, w zbiorze wyęsknione go przez poległych plonu. Lecz i zniwom towarzyszy nieodłączny trud! Tym trudem obecnie na waszym odcinku pracy — to służba wojskowa. Z niej w gumnach waszych serc i waszych dusz ma być chleb dla narodu i dla całej Ojczyzny.

Zniwiarzami wy dziś, młodzi żołnierze, jesteście!

A gdy pot oblewa ci, żołnierzu, czoło i ręce ci od znużenia opadają i małoduszność zakrada się do serca na widok ogromu ścielącej się niby pokosy przed tobą zniwnej pracy, czy nie słyszysz głosu w głębi twej duszy: Nie wolno marnować ojczyzny! Zostawiłem ją tobie za cenę mego życia!

Czyj to głos? To głos poległych i zmarłych.

Uszanuj moją krew! Uszanuj moje prochy!

Myśmy wszyscy tę ziemię padając na polach bitew z rozpostartymi rękami brali w wiekuiste posiadanie!

Nie czcij mnie kirem żałoby!

Czczij mnie tak jak na dobrego syna, dziedzica tej ziemi przystało — szlachetnymi czynami!

Niech one będą twym herbem i szlachectwem!

My wszyscy patrzemy na was z wysoka codziennie.

Patrzy na was przez uchylone drzwi wieczności zgasły Naczelny Wódz — Wskrzesiciel Polski, ten, który powiedział: „Dla niektórych ludzi bramy śmierci przepastne zostają otwarte, tak że życie i śmierć się nie rozdziela“ (J. Piłsudski: Mowa podczas złożenia prochów Słowackiego na Wawelu).

Patrzy na was Bóg! On zażądał od nas ofiary życia.

Zażąda i od was kiedyś surowego rachunku, ile dla tego królestwa ziemskiego, „tej stacji misyjnej“ jak ją nazwał jeden z naszych arcybiskupów — (arcbp. Teodorowicz) pracy i ofiary złożyłeś.

Niech ci sumienie już dzisiaj odpowie!

Pamiętaj o nas, którzy polegli, w codziennej modlitwie.

Myśmy strzegli wiary ojców naszych i z nią zamknęliśmy nasze oczy na zawsze.

Tak mówi do nas pułkowy huf umarłych!

A my cóż im odpowiemy?

Do pokrwawionych ciał pomordowanych męczenników naszej Wiary św., przychodzili kiedyś chrześcijanie i maczali w ich krwi swoje chusty, które potem zabierali ze sobą, aby z krwi mę-

czeńskiej czerpać siłę i wytrwanie w prześladowaniach lub gdy przyjdzie im ginąć na arenie.

Dotknijmy dziś pochylonymi czołami nieśmiertelnych duchów bohaterów Ojczyzny i odejdźmy umocnieni na arenę żołnierskiego życia!

„Ból wiecznie żywy, ich tęsknotę
Weźmij jak chryzmat namaszczenia,
Byś dzierzył mocno sztandar Polski
W wicherze żelaza i płomienia!

Uklęknij cichy, ściśnij w dłoni
Garść prochów sytych krwią serdeczną
I zaprzysięgnij na ich grobach
Ojczyściej ziemi wierność wieczną!“

Amen.

IV.

Ks. FRANCISZEK KARKOWSKI, *kand. Teol.*

St. kapelan.

(Łowicz).

Przemówienie w przeddzień święta pułkowego 10 p. p.

Połyскуje w słońcu Orzeł Biały na chorągwi 10 pułku piechoty, a sława jego płynie na skrzydłach historii poprzez serca i umysły polskie.

Na tę sławę złożyły się wysiłki intelektualne i fizyczne tych wszystkich, którzy tą chorągwią zespoleni zostali.

Iluż to z nich w zaszczytnej walce o honor i wolność Ojczyzny śmierć bohaterską poniosło, a zaledwie rozkwitłe ich życia w zaświaty na zawsze odeszły.

Odeszły, lecz ich szlachetne wysiłki i krew ofiarna pozostały tutaj, by — z tej chorągwi promieniując niewidzialną siłą — utrwalać rycerskość i napędzać energią tych, którzy pod tą chorągwią dług swój Ojczyźnie spłacają.

Odszedł i Ten, który stworzył wojsko polskie, Ten, który zwyciężał i do życia pułk nasz powołał, chorągiew dał mu pułk

kową i okrył ją sławą. Odszedł w zaświaty, by połączyć się ze swymi tak imiennymi jak i bezimiennymi bohaterami, by złożyć ostatni raport Królowej Korony Polskiej oraz powiększyć grono wielkich duchów polskich, z których czerpiemy nasze męstwo i wiarę w przyszłość katolickiej Polski.

Zostawili po sobie polegli żołnierze 10 p. p. mogiły rozliczne jako znak widomy ich istnienia i wielkich czynów.

Odeszli, lecz pozostała po nich w naszych umysłach pamięć, którą dokumentujemy w pomnikach i tablicach ku ich czci stawianych oraz w otaczaniu czią miejsc ich wiecznego spoczynku. W ten bowiem sposób jedynie wyrazić możemy naszą wdzięczność dla ich zasług i cierpień wielkich.

Jeżeli o nich dzisiaj tu wspominamy, posłuchajmy też ich głosów z zaświata: „Rodacy — wołają oni z za grobów — oczy wasze cieszą się blaskiem promiennego słońca i napawają się pięknnością ojczystego kraju, podczas gdy nasze, w kwiecie wieku na zawsze zamknięte, w ciemnej i głuchej spoczywają mogile. Niech nasze łzy, cierpienia i katusze śmierci zrozumiane będą przez was należycie, byście westchnęli za nami do Boga i jak świętości bronili wolności, którąśmy sobie i wam wywalczyli!“.

Drodzy Żołnierze, dziś w przeddzień święta pułkowego wskazuje wam Kościół św. kości poległych bohaterów pułku, kierując myśl waszą w kierunku śmierci i zmartwychwstania. Przypomina więc wam, iż śmierć jest jedynie odrodzeniem do życia w wieczności, albowiem niszcząc więzy niewoli to jest materię cielesną, wyzwala ducha do wiecznego bytowania. Zostają więc kości i ciała na cmentarzach, ale dusze — o ile uniknęły wiecznego potępienia — trwać muszą dotąd w cierpieniu aż oczyszczone z przewinień ziemskich, staną doskonale przed obliczem Boga. Cierpią dusze, tęskniąc za Bogiem, lecz bez rozpoczy oczekują chwili swego wybawienia, patrząc z tęsknotą w naszą stronę, by, w celu skrócenia ich cierpień, krótką za nich odmówić modlitwę.

To też sam żałobny apel w dniu dzisiejszym nie wystarcza, lecz w czasie tej Mszy św. żałobnej zanieść mamy poległym kołegom broni naszą modlitwę i westchnienie do Boga. Oni uczą nas, iż ideałem cenniejszym niż życie jest miłość Boga i Ojczyzny, że śmierć za Ojczyznę — wieńcem bohaterstwa, a za Wiarę św. — palmą męczeństwa opromienia dusze.

O cześć wam i chwała, polegli rycerze, śpijcie spokojnie snem waszym wiecznym, gdyż w dniu dzisiejszym westchniemy za wami do Boga, a naród polski nigdy nie dopuści, by znowu był wydany na zagładę.

Wierzę bowiem, że duch katolicki odrodzi się w naszym społeczeństwie i zespoli naród z wojskiem w tym olbrzymim wysiłku stworzenia jak najlepszej obronności kraju i podniesienia jego dobrobytu a to za pomocą zgodnej, wielkiej i prawdziwej pracy.

Spraw, Królowo Polski, by ten naród, który Ciebie tak bardzo umiłował i którego Ty miłujesz, przewyciężył trudności przed nim się piętrzące i za pomocą żywej wiary Chrystusowej oraz swej pracy stanął na wyżynie potęgi i świetności.

Spraw, Królowo nasza, by niezapomniani zmarli i polegli żołnierze naszego pułku wieczną światłość oglądali i cieszyli się swoim oraz naszym szczęściem.

Amen.

V.

Ks. dr EDMUND NOWAK

St. kapelan W. P.

(Lublin).

Przemówienie na nabożeństwie żałobnym za poległych bohaterów 52 p. p. Strzelców Kresowych, wygłoszone w kościele parafialnym w Złoczowie dnia 27 czerwca 1928 r.

„Kości suche słuchajcie słowa Pańskiego! Oto ja wpuszczę w was ducha i życie będziecie. Oto otworzę groby wasze i wywiodę was z grobów...”
(Ezech. 37, 5, 12).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Rozpoczynacie swoje święto pułkowe od nabożeństwa za poległych bohaterów waszego pułku. Słusznie najpierw hołd składacie tym, którzy imię waszego pułku chwałą a chorągiew waszą znakiem bohaterstwa — *Virtuti Militari* — ozdobili,

którzy jako bogatą spuściznę — wspaniałą tradycję testamentarnie krwią swoją Wam przekazali.

Wniknijmy, Drodzy Żołnierze, w treść i doniosłość obecnego nabożeństwa i przeżyjmy wśród duchów naszych poprzedników prawdziwie górną chwilę.

Na tym nabożeństwie świętych obcowanie się i ści. Nastaje jakaś łączność duchowa między nimi a Wami. Duchy ich, zda się, spoglądają na Was z wyzyn niebieskich, a moc ich zstępuje, tchnie na Was.

Drodzy Żołnierze!

Gdyby moc Pańska zstąpiła na mnie jak ongiś na Ezechiela proroka,

gdybym mógł Wam w tej chwili ukazać szlaki wojenne, usłane kośćmi i mogiłami waszych bohaterskich poprzedników, hen z błękitnej ziemi włoskiej, poprzez dumną, bohaterską Francję, poprzez ziemię czerwińską aż hen po ciemne grody Kijowa,

gdybym mógł Was w jednym momencie uczynić świadkami tylu sławnych bitew,

gdybym mógł z poetą „zstąpić z pochodnią do grobów waszych bohaterów i na jaw wygrzebać ich czyny podmogilne i przed oczy Wam je postawić“ — to byście przeżyli górną, uroczą i wzniosłą chwilę,

to byście poczuli się dumni, że macie zaszczyt być spadkobiercami ich sławy i tradycji.

Drodzy Żołnierze!

Gdy starożytni Lechici — nasi przodkowie — osłabli w walce z wrogami, cofali się do grobów swoich przodków. Oparłszy się o nie i zaczerpnawszy od nich ducha, walczyli ze wzmoczoną siłą. Tak samo i Wy, gdy nieco osłabniecie w pracy pokojowej, codziennym szarym trudzie, w trudnej choć zaszczytnej służbie dla Matki Ojczyzny, uprzytomnijcie sobie ofiarny trud i poświęcenie się Waszych poprzedników z wojny, przenieście się z duszą do ich mogił, pokrzepcie przy nich swego ducha, a lekkie i wdzięczne staną się Wam powinności waszego stanu żołnierskiego.

Oni umarli, a jakoby nie umarli, gdyż zostawili podobnych sobie. „Zostawili obrońców domu swego (ojczystego) przeciw nieprzyjaciółom“ (Ekl.

30,4,6). Przelali się — według wyrażenia wieszczki Krasieńskiej — w Was, żyją w Was. Duch ich Was krzepi i ożywia w chwilach słabości i zwątpienia, nieci w Was zapął do ofiar i poświęceń.

Tak, Drodzy Żołnierze, ci, którzy „zmarli w poświęceń goz dzinie“ za Ojczyznę, którzy „dusze swoje dali za przyjaciół swoje“ (Jan 15, 13), za najświętsze ideały, ci, choć zginęli — nie umarli... żyją w dziejach, sztuce, literaturze, poezji... ci z a p i s a l i s i ę w p o c z e t n i e ś m i e r t e l n y c h. Ci, „choć umarli, jeszcze mówią“ (Żyd. 11, 4), wiecznie do nas mówią swą ofiarą, poświęceniem, przykładem...

Umarli, a jakoby nie umarli, gdyż pozostawili następców i zastępców swoich.

Był, Drodzy Żołnierze, oryginalny zwyczaj w dawnej Polsce. Polegał on na tym, że podczas pogrzebu za trumną jechał człowiek podobny zupełnie strojem, postawą i twarzą do nieboszczyka, którego miał być niejako sobowtórem.

Tymi sobowtórami waszych bohaterskich poprzedników nie ze stroju i wyglądu zewnętrznego, lecz z ducha i czynów, Wy stać się macie! Wy macie dumnie i chlubnie prowadzić dalej dzieło przez nich rozpoczęte! Wy macie godnie kroczyć pod tym sztandarem, który aureolą bohaterstwa oni ozdobili!

A dlaczego to, spytacie, dziś symboliczna trumna na katafalku spowita nie kirem żałoby, jak zwykle, a naszymi barwami narodowymi?...

Dlatego, że każdy z waszych poległych bohaterów może niejako powtórzyć za sławnym hetmanem Żółkiewskim: „Życzę sobie śmierci tak słodkiej dla Wiary świętej, dla Ojczyzny, ale nie wiem, jeśli tej łaski od Pana Boga godzien... Jeśli bym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna moja będzie pokryta szkarłatem na znak wylania krwi dla Rzeczypospolitej a to nie dla chwały żadnej, lecz dla pamiątki i pobudki do cnoty i nieszanowania się dla Ojczyzny“.

Oni umarli w „potrzebie“, targając straszne pęta długiej niewoli, rozkuwając kajdany mocno przez zaborców skutej Matki Ojczyzny. Czyż przeto nie słusznie ich symboliczna trumna okryta naszymi barwami narodowymi a nie kirem żaloby?...

Bierzcie z nich przykład nieszczerdzenia swego zdrowia dla Ojczyzny! I bądźcie gotowi, gdy Ona znajdzie się w potrzebie, uczynić dla niej nawet hazard z własnego życia! Uczcie się od bohaterów waszych „jak słodko i zaszczytnie dla Wiary i Ojczyzny żyć i umierać!“ Niech ich życie i śmierć bohaterska będzie Wam pobudką do cnoty!

Chciałbym do każdego z naszych bohaterów zawołać jak Chrystus do młodzieńca z Naim: „Młodziencze, tobie mówię, wstań!“ (Łuk. 7, 14). Chciałbym — jak Boski Mistrz oddał wskrzeszonego matce, tak ja wszystkich poległych bohaterów zwrócić — Matce Ojczyźnie. Ona przecież tak bardzo potrzebuje do utrwalenia swej niepodległości ludzi bezinteresownych, o silnych charakterach, gotowych do największych ofiar i poświęceń....

Chciałbym ich wszystkich zbudzić słowy, jakimi ks. Stanisław Konarski, wielki wychowawca młodzieży polskiej, z którego szkół wyszedł spory poczet bohaterów — kazał budzić swych wychowanków: „Wstawajcie, Ojczyzna na was czeka!“

Tak, Drodzy Żołnierze, Ojczyzna czeka na młodzież płomiennych serc, pełną entuzjizmu w pracy i zapału, młodzież wielkich ideałów i silnych charakterów, krzemienych serc i piersi stalowych, młodzież zahartowaną, przygotowaną do pokonania wszelkich trudności wewnętrznych i odparcia wszelkich zakusów wraźych, słowem — młodzież świadomą celów, zadań i obowiązków.

Ale „Król świata... (naszych bohaterów) dopiero na wiecznego żywota zmartwychwstanie zbudzi“ (2 Mach. 7, 9). Niech tedy znajdą w Was, Drodzy Żołnierze, godnych naśladowców, następców i zastępców! Niech pamięć o nich nigdy nie zaginie, a sława ich przechodzi z pokolenia na pokolenie!

Gdy dziś wieczorem staniecie przy ogniskach i dowódca wezwie poległych bohaterów waszego pułku i Was do apelu, gdy po każdym odczytanym ich nazwisku dacie chóralnie odpo-

wieść: „Poległ na polu chwały!” — ślubujcie wtedy w obliczu majestatu bohaterskiej ich ofiary, złożonej z życia za Ojczyznę, przyrzeknijcie uroczyście brać z nich wzór i wiernie całym życiem służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

Nasi bohaterowie „potykaniem dobrym potykali się, wiary — Bogu i Ojczyźnie — dochowali, niech im Sędzia Sprawiedliwy odda wieniec sprawiedliwości“ (2 Tym. 4, 7, 8). A w nagrodę za poświęcenie życia dla Ojczyzny ziemskiej, niech otrzymają szczęśliwy żywot wieczny w Ojczyźnie Niebieskiej!

Światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki.

Amen.

VI.

Ks. WALENTY PĄCZEK

Proboszcz W. P.

(Grodno).

Przemówienie, wygłoszone w przeddzień święta pułkowego podczas „apelu poległych” 3 pułku piechoty Legionów w Jarosławiu dnia 29.IX.1936 r.

„Tobie wielka i święta Przeszłości nasza i tobie ofiarnie przelana Krwi niechaj będzie cześć i chwała od nas wszystkich i po wszystkie czasy!”
(Sienkiewicz).

Legioniści 3 Pułku Piechoty Legionów!

Z roku na rok w przeddzień waszego święta pułkowego gromadzimy się wspólnie na tym dziedzińcu koszarowym, pod rozpiętymi ramionami tego symbolicznego „Krzyża Karpackiego”, aby oddać hołd i cześć pamięci waszych poległych kolegów i towarzyszy broni, pomodlić się za spokój ich dusz i dać wyraz naszej serdecznej ku nim miłości. W chwilach takich jak dzisiejsza owiewa nas wszystkich jakaś dostojna powaga, serdeczny ból szarpie nasze serca, a myśl nasza ucieka gdzieś w zaświaty do tych, którzy od nas już na zawsze odeszli. Razem z wami przeżywali oni dni dumne i chmurne; razem z wami bojeowali

i życie swe ofiarnie dla sprawy nieśli; razem z wami pracowali, trudzili się, radowali i smucili. Jednakże dziś, gdy wy do obchodu swego święta się zabieracie, nie ma ich już więcej wśród was. Nie dane było radować się z wami tym, którzy najwięcej z wami się smucili. Rozkaz Boży na inne święto ich powołał, do innego ich zawezwał apelu, z którego nie wraca się już nigdy.

Dlatego serdeczne uczucie smutku budzi się dziś w sercach naszych. Obecnie zaś smutek nasz jest tym większy a ból nasz tym serdeczniejszy, że niedawno odszedł spośród nas Ten, który nas na krwawe boje prowadził, duszę naszą rzeźbił, żołnierskiego życia i żołnierskiej ofiary uczył, wielki hetman żołnierskich serc i dusz, wskrzesiciel i wychowawca wojska polskiego, budowniczy Ojczyzny niepodległej i wielkiej, wojsk polskich szary, zwycięski Wódz—Marszałek Józef Piłsudski. Za swoimi żołnierzami poszedł przed Pana Zastępów, aby tam raporty składać ze swego ziemskiego hetmanowania. Niechaj będzie dzisiaj cześć i Jego pamięci!

Za niedługą chwilę usłyszycie nazwiska tych, którzy polegli za Ojczyznę w bojach waszego pułku. Padnie tu kilkadziesiąt nazwisk waszych kolegów i towarzyszków broni, waszych podwładnych i przełożonych. Czyż jednak tylko tylu ich było? Nie, był ich legion cały! Któż liczbę ich policzy? Niedokładne są nasze pułkowe statystyki. Jedynie Bóg i serce Ojczyzny pamiętają ich nazwiska. Ofiara ich była tym większa, że cicha i nieznaną. Jedni z nich już w samym zaraniu walk o niepodległość, gdy jeszcze Ojczyzna nasza grubym kirem niewoli spowita była, życie swe ofiarnie oddali; inni — gdy jutrzienka wolności przebłyskiwać poczęła; inni — prawie na progu wolności polegli; ostatni z nich już w odrodzonej Ojczyźnie, broniąc Jej wolności i granic, życie swoje położyli. Dziś wszyscy już śnią spokojnie swój sen nieprzespany. Nie huczą im już działa, nie grają im karabiny maszynowe ani broń im szczęka. Śpią, bo utrudzili się bardzo. Jak spracowani żniwiarze pokładli się pokotem na zagonie pracy swojej. Wieczna cisza i spokój tulą pod swoje skrzydła ich samotne i skromne mogiłki żołnierskie. Chyba jedynie karpackie bory i lasy im dzisiaj szumią, a fale Styru i Stochodu i śpiew polnej ptaszyny nucą im dzisiaj piosenkę o wolnej już Ojczyźnie. A może wichry polskie po polach prochy ich dzisiaj

roznoszą? A może rolnik pracowity pługiem przewraca ich próchnięjące kości?

Nie ma ich dziś wśród nas ciałem, ale są duchem. Jak gdybym czuł, że w dniu dzisiejszym na święto wasze ich szlachetne duchy gromadnie przyleciały. Jak gdybym słyszał w powietrzu poszum ich skrzydeł. Wśród cieni obecnej nocy ciągną tu ku wam wielkim żałobnym korowodem. Znad szczytów Karpat, z pól Zielonej, Pasiecznej, Rafajłowej i Mołotkowa, z bukowińskich borów i stepów bessarabskich, znad Styru i Stochodu, sponad Góry Polaków, z pól Rarańczy Rokitny, Kaniowa, spod Mińska, Borysowa, znad brzegów Berezyny, lecą dziś do was te ofiarne duchy waszych poległych za Ojczyznę kolegów i broni towarzyszy. Przylatują cieszyć się świętem waszym, na wasze wspólne „trzeciackie“ zlatują się zebranie.

Przeto słuszne jest i sprawiedliwe, że przedednie święta waszego im poświęcacie. Należy się im to od was! Za ich trudy i pracę, poświęcenie i ofiarę! Bo to, że mamy dzisiaj wolną i postępną Ojczyznę, że szumią nad nami polskie sztandary, że macie tak wielką i chlubną przeszłość pułkową, tak wspaniałą tradycję bojową, to zasługa ich ofiarnie przelanej krwi. „Z trudu ich i znoju powstała Polska, by żyć!“ Rozumiemy to należycie i oceniamy. Dlatego tym tradycyjnym apelem żałobnym pragniemy im oddać wyrazy naszego hołdu, czci żołnierskiej i naszej serdecznej wdzięczności. Zarazem pragniemy zanieść przed Tron Najwyższego naszą serdeczną modlitwę za spokój ich dusz.

Wam wszystkim, polegli i zmarli Koledzy nasi! Wam, szlachetne duchy ofiarne, niechaj dziś będzie od nas cześć i chwała! Sprawiedliwość Boża niechaj miłosierna Wam będzie, a prochy Wasze niech spoczywają w spokoju! Zebrani tutaj na tym apelu, wspólnie Wam przyrzekamy i ślubowanie składamy, że ofiary Waszej nie zmarnujemy. Naszą szarą, codzienną i twardą pracą żołnierską, należywym spełnianiem naszych obowiązków będziemy się starali wypełnić ten testament Wasz, któryście nam pozostawili i serdeczną krwią swą wypisali. A gdyby Ojczyzna tego od nas kiedyś zażądała, abyśmy jej ofiarę ze siebie złożyli, starać się będziemy w Wasze wstępować ślady i nie żałować Jej ni życia, ni krwi, realizując Wasze ideały, któreście nam w spuściznie przekazali. Przyrzekamy Wam to i ślubujemy!

A chyląc dziś we wspólnej i serdecznej zadumie czoła nasze przed Waszą szlachetną ofiarą życia i krwi dla Ojczyzny wyla-nej, z głębokim zrozumieniem i szacunkiem powtarzamy w sercach naszych te wielkie słowa:

„Tobie wielka i święta Przeszłości nasza i Tobie ofiarnie przela-
nana Krwi — niechaj będzie cześć i chwała od nas wszystkich
po wszystkie czasy!“ Amen.

Inż. JANUARY GRZĘDZIŃSKI, plk
dowódca p. p.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS ODSŁONIĘCIA POMNIKA NA BRATNIEJ MOGILE POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY 30 P. S. K. W HOSTYNNEM.

Ponure i długie były lata niewoli narodu, w których sponiewierany w swej godności i dumie, pozbawiony swego żołnierza pod bronią, krok za krokiem, piędź za piędzią, ustępować musiał ze swej ojcowizny przed przemocą i bezwzględnością swych odwiecznych wrogów.

Już tylko cichy płacz dziecka, cichy opór zaciętego chłopca polskiego, ofiarny upór unicy i liczne szubienice najlepszych synów narodu miały świadczyć o jego życiu.

„Zadnych marzeń!..“ Zgasły promienie nadziei, a dla wielu wielu obcych nam ludzi, powstańcze odruchy nasze nie były już objawami naszego życia, lecz śmiertelnymi drgawkami umierającego narodu.

Aż nadeszła chwila wielkiej zawieruchy wojennej, w której Sprawiedliwość Boża rzuciła przeciwko sobie zaborców i oprawców naszego narodu.

Załopotaly znowu nad nami polskie sztandary nadziei!

Pod tymi sztandarami, zapatrzeni w gwiazdę waszego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, poszliście Chłopcy, w ciemni niewoli zrodzeni, po słońce Wolności!

Poszliście w ogień boju, by rozpromienić wolnością duszę polską, by piersiami waszymi jak murem niezniszczalnym, wytknąć granice Polski Niepodległej.

I długa była droga waszej wędrówki, Żołnierze 30 pułku Strzelców Kaniowskich, prowadziła ona Was, tam gdzie najgorętsza była potrzeba.

Zółkiew, Żydaćków, Żórawno. W gorących, krwawych walkach o Małopolskę Wschodnią przemierzycie ją całą zwycięsko aż po Dniestr, do Zaleszczyk na skrajnym południu. A potem na najdalszych północnych naszych kresach białoruskich, w obronie Dźwiny — tam, zaznaczyliście szlak wasz wojenny pięknymi bojami o Bielki, Koziary, o Hermanowicze i tym świetnym zwycięstwem pod Hostobozem, gdzie bijąc jednym batalionem 4 pułki wroga wspaniała sławą żołnierską okryliście waszą chorągiew pułkową.

To też, gdy przypadła Wam zaszczytna, ale ciężka rola osłaniać cofającą się ku Wiśle naszą armię, daliście świetny przykład zaciętego oporu, bezgranicznej ofiarności, niezamąconej niczym żołnierskiej wiary w Wodza i w Zwycięstwo, które cechują starych, wytrawnych żołnierzy.

Bo, kochani Koledzy trzydziestego pułku, choć brakło Wam czasem mundurów, choć zdarte były wasze buty, choć nieraz brakło Wam broni, brakło amunicji, jednej rzeczy nigdy Wam nie zabrakło — dumy żołnierskiej, ducha zwycięstwa i niepomiernej miłości Ojczyzny!

A gdy wykonaliście wasze zadanie i doszliście nad Wisłę, nie czekał Was tam odpoczynek.

Ruszyliście zaraz w sławny, zwycięski bój pod Radzyminem, skąd poszliście w pościgu za wrogiem pod Ciechanów.

Tymczasem krwawe zagony czerwonego atamana Budiennego zapuściły się aż na naszą udręczoną i znękaną ziemię chełmską.

Wołą Wodza Naczelnego przyszliście tu, by pierśią waszą zasłaniać cichych mieszkańców tej ziemi naszej.

Hostynne, Werbkowice, Podhorce, Horyszów, Zawałów, Bereście, Hrubieszów — oto kres waszej wędrówki.

Przebyliście ją ochoczo, z zaciętością w charakterze, z radością w sercu, że jesteście po tylu, tylu latach, pierwszymi żołnierzami Odrodzonej Ojczyzny.

Aż przyszedł kres, gdy legliście tu, tak jak ongi Leonidasa wojownicy „nakazom wierni Ojczyzny“ do ostatniego ładunku i do ostatniej kropli krwi...

Wielu jest jeszcze takich, dla których Polskę dostaliśmy za darmo, dostaliśmy ją od obcych dyplomatów, od kongresów paryskich czy wersalskich, dla wielu wyżebrano ją w tych czy innych przedpokojach, lecz Wy maluczcy, szarzy i skromni żołnierze, których wielu nazwisk nam nie ujawnił nawet Los — Wy wiecie, żeście za Nią płacili rachunek.

Wielcy w swej szczodrości, płaciliście ten rachunek za wszystkich: za ojców i dziadów naszych, za siebie i za tych, dla których Ona była za darmo — a wasze mogiłki polowe, samotnie rozproszone, wasze krzyżyki drewniane po całej Polsce rozsiane, niech świadczą jak drogoście za Nią zapłacili!

Dziś, gdy zebraliście się znowu razem w tej bratniej mogile, by spocząć w ostatnim żołnierskim ordynku, przyszliśmy tu do Was z daleka, by przerwać waszą ciszę cmentarną.

Przyszliśmy tu, wasi starzy koledzy i wasi następcy, przyszliśmy z waszą chorągwią pułkową, by pochylić czoła przed Wami i oddać hołd waszym Cieniom.

I abyście zrozumieli te myśli i uczucia, którymi przepelnione są w tej chwili nasze serca, które do Was biją, łączymy się z Wami, kochani Towarzysze Broni, w tej mowie cmentarnej, która waszą jest dziś mową — przemówimy do Was jedną minutą ciszy.

A teraz zanim odejdziemy stąd od stóp tego skromnego waszego pomnika, chcemy zapewnić Was, Koledzy, że krew wasza polala się nie na próżno.

Z trudu waszego i znoju Polska powstała, by żyć — Polska waszych marzeń, Polska wielka i mocarna.

Was, którzy tak skromnie i tak ofiarnie spełniliście swój żołnierski obowiązek do końca, my, których obowiązek po Was przejęty nie jest jeszcze ukończony, chcemy zapewnić, że nie damy Jej zginąć ani też Jej pomniejszyć.

Nie damy zmarnować zdobytej przez Was Ojczyzny.

Spijcie więc spokojnie w cichym tym grobie, kochani i skromni Żołnierze! Niech miłosierny Pan Bóg otoczy dusze Wasze wiekiświatłością i da Wam odpoczynek wieczny.

Odchodzimy dumni z Was, przekazując nieustannej pamięci wielkość waszego ducha żołnierskiego, płomiennej miłości Ojczyzny i nieugiętego poczucia obowiązku.

W roczniku 1936 „Rozkazu Wewnętrznego“ zostały umieszczone następujące przemówienia na uroczystość żałobną w przeddzień święta pułkowego: *Prb. ks. W. Pączek*: „Przemówienie podczas apelu żałobnego poległych i zmarłych legionistów 3 p. p. Leg.“ (RW. Nr 5/36, str. 177),

Kpl. ks. mgr J. Morawiński: „Przemówienie podczas żałobnego nabożeństwa za dusze poległych i zmarłych szwoleżerów 1 p. Szw.“ (RW. Nr 2/36, str. 81).

Przy opracowaniu przemówień w przeddzień święta pułkowego mogą być pomocne również mowy na Dzień Zaduszny pióra kpl. ks. mgra Fr. Ringwelskiego, kpl. lic. L. Brydackiego i kpl. dra St. Zajkowskiego (p. RW. Nr 5/33, str. 169 — 176).

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynariusza.

26.VIII.1937. W a r s z a w a. Obecność na Ogólnopolskim Dydaktycznym Zjeździe Księży Prefektów.

g. 12. Audyencja u Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

5—10.IX. 1937. W a r s z a w a. Udział w Katolickim Studium Społecznym dla inteligencji, zorganizowanym przez Nacz. Inst. Akc. Katol.

Codziennie odprawianie Mszy św. dla uczestników Studium i zakończenie Studium uroczystym „Te Deum“ w kościele św. Piotra i Pawła.

9.IX. W a r s z a w a. Udział w inauguracjach Międzynarodowych Kongresów Przeciwalkoholowych.

g. 9. Obecność na nabożeństwie w katedrze metropolitalnej św. Jana. Wygłoszenie do uczestników kongresów kazania w jęz. polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Obecność na inauguracji XXI Międzynar. Kongresu Przeciwalkoholowego w auli Uniwersytetu J. P.

Po południu: obecność na inauguracji I Międzynarod. Katol. Kongresu Przeciwalkoholowego w sali Domu Akcji Katolickiej im. Piusa XI.

13—14. IX. W a r s z a w a. Udział w konferencjach Episkopatu Polski. Obecność na przyjęciu, wydanym przez J. E. Księdza Nuncjusza Apostolskiego.

15.IX. B y d g o s z c z. Obecność na defiladzie wojsk, powracających z wielkich manewrów na Pomorzu.

16.IX. W a r s z a w a. Poświęcenie Domu Pracy dla zaniebanej młodzieży na Annopolu (Nowe Bródno). Przemówienie w obecności J. Em. Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego (którego imię nosi nowopowstała placówka), J. E. Księdza

Nuncjusza Apostolskiego i Delegata Rządu p. ministra Zyn-
dram-Kościalkowskiego.

g. 17. Obecność na raucie, wydanym w Łazienkach Królew-
skich przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla uczestników
Międzynarodowych Kongresów Przeciwalkoholowych.

18.IX. Łódź. Poświęcenie nowego gmachu Okręgowego
Szpitala 4 im. gen. dyw. Felicjana Sławoja-Składkowskiego.
Odprowadzenie Mszy św.

Po południu: Poświęcenie wojskowego cmentarza w Regnach.

19.IX. Częstochowa. Obecność na nabożeństwie dla
żołnierzy w kościele wojskowym. Przemówienie.

Obecność na ogólnopolskiej pielgrzymce mężów katolickich
na Jasnej Górze.

25-lecie kapłaństwa ks. Stanisława Cieślińskiego.

Proboszcz ks. Stanisław Cie-
śliński, administrator parafii
wojskowej w Kielcach, obchodzi
dn. 11.XI.1937 r. dwudziestopię-
ciolecie swego kapłaństwa.

Urodzony w Głuchach z. lu-
belskiej dn. 8.VIII.1888 r., po-
bierał nauki w Zamościu i Nie-
mirowie na Podolu. Po ukoń-
czeniu seminarium duchownego
w Żytomierzu, otrzymuje nomi-
nację na administratora parafii
w Horochowie. W 1915 r. obej-
muje parafię w Stepaniu i pełni
obowiązki kapelana 282 p. p. rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji
zajmuje się pracą niepodległościową szczególnie w dziedzinie
szkolnictwa.



W pierwszych dniach m. czerwca 1919 r. zostaje przyjęty do
wojska polskiego i obejmuje kapelanę 5 p. uł. Od m. września
1919 r. jest kapelanem grupy operacyjnej płk. Kupczyńskiego.
Podczas pełnienia obowiązków duszpasterskich na placu boju
zostaje ranny w głowę, rękę i nogę. W 1920 r. otrzymuje przy-
dział do garnizonu w Grudziądzu. Od m. września 1921 r. pra-
cuje w Łodzi w charakterze zastępcy dziekana O. K. Nr IV.
Pozostając na tej placówce, odrestaurowuje kościół, buduje

ołtarze i chór oraz zaopatruje parafię we wszystkie potrzebne utensyia liturgiczne. Przeniesiony w m. kwietniu 1926 r. do Kielc na stanowisko administratora parafii wojskowej, gruntownie odremontowuje kościół i wyposaża go w aparaty i utensyia, budując równocześnie 3 nowe ołtarze i sprowadzając nowe organy.

Poza pracą na stanowisku wojskowego kapelana rozwija w diecezji kieleckiej pracę społeczną na szeroką skalę, szczególnie w „Caritas“, za co zostaje mianowany w 1929 r. honorowym kanonikiem kapituły kieleckiej a w 1933 r. tajnym szambelanem Jego Świątobliwości.

Jubilat posiada Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Medal za Wojnę, Medal Dziesięciolecia oraz dwie gwiazdki za odniesione rany.

Kapłan katolicki szefem duszpasterstwa wojskowego w Stanach Zjednoczonych.

Dotychczasowy kapelan pierwszej dywizji kawalerii i dyrektor centrum wyszkolenia kapelanów wojskowych ks. Ryszard Arnold powołany został przez prezydenta F. D. Roosevelta na stanowisko szefa duszpasterstwa wojskowego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., któremu podlegają kapelani wojskowi wszystkich wyznań. Równocześnie z nominacją na szefa duszpasterstwa ks. Arnold otrzymał stopień pułkownika.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek powołania katolickiego kapłana na to zaszczytne stanowisko w wojsku, gdzie żołnierze katolicy a więc i kapelani katoliccy stanowią mniejszość. Dowodzi to zaufania i uznania jakie dla katolickich kapelanów wojskowych żywią tak prezydent Roosevelt jak i wyższe dowództwo armii.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.